

R. Mehl, *Ethique catholique et éthique protestante*, Neuchâtel 1970, Delachaux & Niestlé, ss. 106.

Książka Mehla przypomina wydaną przed kilku laty (1965) pracę F. Böcklego, *Gesetz und Gewissen*. Obaj autorzy dokonują porównania etyki katolickiej z etyką protestancką; obum przyświecał zamiar ekumeniczny. Böckle opatrzył swą publikację podtytułem *Grundfragen theologischer Ethik in ökumenischer Sicht*. Podobnie Mehl wyjaśnia we wstępie, że jego studium nie jest ani kontrowersją, ani apologią, lecz analizą porównawczą o charakterze ekumenicznym. Inne są jednak treści obu książek i odmienne akcenty teologiczne. Sprawia to zapewne przede wszystkim różnica lat dzieląca ich powstanie. Wiele w tym czasie się zmieniło; eku-

menizm poczynił postępy zarówno w praktycznych przedsięwzięciach jak i w badaniach teologicznych. Nie bez znaczenia jest też fakt, że autorzy reprezentują różne Kościoły. Bardziej znany w Polsce, głównie dzięki swojej wizycie u nas, Szwajcar Böckle należy do Kościoła katolickiego, natomiast Mehl jest członkiem francuskiego Kościoła Reformowanego. Z teologicznego punktu widzenia obie pozycje, choć niewielkie w rozmiarach i proste w sposobie prezentacji zagadnienia, mają duże znaczenie z uwagi na rangę naukową autorów.

Pozostawiamy tutaj stanowisko Böcklego, z którym czytelnik miał bez wątpienia sposobność zapoznania się znacznie wcześniej, by zatrzymać się nad książką Mehla i przy sposobności przybliżyć być może mniej znaną katolickim czytelnikom w Polsce interesującą postać jej twórcy. R. Mehl jest profesorem Uniwersytetu strasburskiego. Wykłada etykę chrześcijańską na tamtejszym Wydziale Teologii Protestantckiej. Przejawia ponadto żywą działalność w Radzie Ekumenicznej Kościołów. Praca dydaktyczna, liczne publikacje oraz zaangażowanie ekumeniczne czynią zeń jedną z najbardziej znaczących aktualnie postaci protestantyzmu francuskiego.

Prezentowana książka sytuuje się jak gdyby na marginesie głównej twórczości naukowej profesora. Sprawia wrażenie pracy pisanej dla odpoczynku i z przeznaczeniem dla szerszego grona czytelników. Nie jest jednak zapewne dziełem marginalnym w życiu Mehla ekumenisty, a jej ton popularyzatorski nie dyspensuje, bynajmniej, czytającego od rygorów myślenia i znajomości teologii, zwłaszcza współczesnej.

Kompozycja całości jest prosta, nawet schematyczna. Książka składa się z trzech części. W pierwszej znajdują się podstawowe informacje o teologii moralnej katolickiej i protestanckiej, przy czym w tej ostatniej uwzględnione są w osobnych paragrafach odmiennosci stanowisk Lutera i Kalwina. Następnie, w części drugiej, stosunkowo obszernej, jest mowa o zasadniczych rozbieżnościach etycznych katolicyzmu i protestantyzmu, które uwidoczniają się głównie w problematyce antropologicznej, w kwestii prawa naturalnego oraz we współczesnym zagadnieniu sekularyzacji. Część trzecia natomiast, najkrótsza, prezentuje punkty zbieżne obu etyk widoczne najwyraźniej w badaniach nad myślą moralną Biblii i w studiach na temat życia społecznego.

Część pierwsza, informacyjna, pełni rolę prezentacji partnerów dialogu. Nie kreśli jednak ich aktualnej postaci, lecz jedynie dane wyjściowe, które stanowią konieczne punkty odniesienia w dziele odnowy teologicznej zorientowanej na zjednoczenie Kościołów. Czytelnik katolicki wyniesie znaczny pożytek z lektury dwóch początkowych paragrafów tej części. Wydaje się bowiem, że wielu ulega niesłusznej opinii, jakoby protestantyzm nie posiadał wyraźnie zarysowanej etyki. Dane autora zmuszają do korekty takiego stanowiska. Usuwają także liczne nieporozumienia, jakie się nawarstwiły w ciągu lat odnośnie do miejsca wiary w etyce protestanckiej i szczególnie teologicznej wartości czynu płynącego z wiary. Bardzo klarowne są również wyjaśnienia wzajemnej relacji czynu z wiary do działania naturalnie wartościowego. Z należytą uwagą potraktowana została także rola przykazań boskich w życiu chrześcijańskim, niewidoczna w przypadkach uproszczonych i powierzchownych spojrzeń na teologię Kościoła Reformowanego.

Rzecz oczywista, że wyjaśnienie nie oznacza pokonania wszelkich różnic. Idzie jednak na pierwszym miejscu o uświadomienie sobie autentycznych zarysów myśli partnera dyskusji i przezwyciężenie odrębności pozornych, bo bezpodstawnych. W tym właśnie względzie Mehl przychodzi z potrzebną i dlatego cenną pomocą. Tym bardziej, że zręcznie konfrontuje poglądy etyczne Lutra i Kalwina ukazując właściwy sens idei spontanizacji bliższej pierwszemu i jurydyzmu, jakim nacechowana jest etyka drugiego. Duże znaczenie ma ponadto wyeksponowanie elementu świadomości działań mocno zaznaczonej zwłaszcza u Kalwina, co jest wielce pomocne dla poprawnego zrozumienia dzisiejszych linii rozwojowych etyki protestanckiej.

Prezentacja tradycyjnej etyki katolickiej, w trzecim paragrafie pierwszej części, jest w ogólności obiektywna. Niemniej niektóre własne wnioski, jakie autor wyprowadza z niej budzą konieczne, u teologa katolickiego, zastrzeżenia. W powiązaniu naturalnej moralności ze zbawieniem Mehl widzi źródło osłabienia akcentu nadprzyrodzonego w katolickiej teologii moralnej, pomniejszenia miejsca przynależnego łasce i pewnego naturalizmu cnót nadnaturalnych. Nade wszystko jednak stawia jej zarzut przyjęcia wiary nie jako podstawy życia moralnego, lecz jako czynnika, który je tylko wspiera. Są to uproszczenia, oczywiście dla moralisty katolickiego, ale po części zrozumiałe, gdy się zważy teologiczną orientację autora.

Dalsze analizy wybiegają poza *status quo* etyki obu Kościołów i stanowią próbę spojrzenia na nie z uwzględnieniem aktualnego stadium ich rozwoju. Obszerna część druga traktuje o rozbieżnościach, które nadal trwają. Z konieczności zatem napotyka się tutaj na myśli poruszone już poprzednio, ale podane w nowym oświetleniu. Autor sięga do wypowiedzi współczesnych teologów, uwzględnia także stanowiska ostatnich papieży i Soboru Watykańskiego II. Wyznaje jednak, że razi go w katolicyzmie nie przezwycażony dotąd, jego zdaniem, dualizm natury i nadnatury oraz pozostająca z nim w związku dwoistość prawa naturalnego i nadnaturalnego. Podobnie w antropologii nie zauważa oznak wydostania się spod wpływów greckiego rozdziału duszy i ciała, na co czerpie dowody z rozpraw poświęconych doskonałości oraz teologii małżeństwa.

Bez wątplenia niepodobna przesłaniać różnic istniejących w tym względzie między teologią katolicką a protestancką. Ale jednocześnie trudno nie zauważyć pewnej powierzchowności ocen Mehla. Nie zawsze cytuje autorów reprezentatywnych dla współczesnej teologii katolickiej. Zresztą w ogóle cytuje ich niewiele, zaledwie kilku. Stąd jego materiał porównawczy jest niekompletny, a rezultaty porównania jedynie w części odpowiadają rzeczywistości.

Wszystkie zarzuty sprowadzają się w sumie do jednej trudności. Mehl, jako protestant, nie może zgodzić się z twierdzeniem, iż czyn, który odpowiada prawu Bożemu, jest dla tej racji dobry. Jego dobroć rodzi się nie wskutek prostej odpowiedniości do prawa moralnego, lecz dzięki przyjęciu go przez Boga. Człowiek grzeszny, argumentuje Mehl, może posiadać tysiąc cnót nie tracąc przez to samo stanu grzesznego. W takim układzie nie dziwi już ani zaskakuje powtarzany kilkakrotnie na kartach książki zarzut pelagianizmu etyki katolickiej. Zastanawia jedynie, dlaczego tak poważny teolog nie zdołał dostrzec przynajmniej, że i w przekonaniu katolika podany argu-

ment jest słuszny, jeśli stosuje się do człowieka pozbawionego łaski. Ale i czyn zasługujący nie posiada tej rangi i wartości głównie dzięki mocy ludzkiej. Bez wątpienia trudność pozostaje nadal. Zbyt poważne są jej podstawy, które wszak doprowadziły do podziału Kościoła. Kwestia usprawiedliwienia i łaski zajmuje tutaj miejsce centralne. Dalsze trudności są tylko logicznymi konsekwencjami rozbieżności wyjściowych.

Na uwagę zasługuje bardzo interesujący rozdział na temat sekularyzacji. Wprawdzie zagadnienie to doczekało się w ostatnim czasie cennych opracowań ze strony teologów katolickich i dlatego część uwag krytycznych Mehla straciła na sile, niemniej idzie o problem ważny współcześnie i kontrowersyjny, a lektura rozdziału dostarcza wiele istotnych sprecyzowań odnośnie do punktów spornych. Zwłaszcza, że Mehl pozostaje pod wyraźnym wpływem i urokiem myśli Bonhoeffera, chyba nie odczytanej jeszcze do końca przez protestantów i, tym bardziej, przez teologów katolickich w Polsce.

W ostatniej części książki na niewielkiej, lecz wystarczającej ilości stron, czytelnik otrzymuje informację na temat punktów stycznych obu etyk. Do nich zalicza autor przede wszystkim biblijną perspektywę dzisiejszych studiów teologicznomoralnych oraz wzmożone zainteresowanie problematyką społeczną.

W sumie, Mehl ukazuje, jak jesteśmy jeszcze daleko od siebie i jednocześnie to, co nas łączy. I na tym polega wartość jego książki, autentycznie ekumenicznej.

*Tadeusz Sikorski*